



Wokół torfowiska. *Bołoto czy Jama tu zostanie?*

Raport z badań etnograficznych w gminach Czyże i Narew

autorki: Jagoda Schmidt, Jagoda Maciak

redakcja: Piotr Jończyk

opracowanie graficzne: Olga Beyga

wrzesień 2022



Wstęp

Niniejszy raport jest efektem badań etnograficznych przeprowadzonych w lipcu 2022 r. przez dwie badaczki ze Stowarzyszenia *Pracownia Etnograficzna* im. Witolda Dynowskiego. Badania były częścią projektu *Pamiętajmy o mokradłach* realizowanego przez Centrum Ochrony Mokradł dzięki dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG.

Badania prowadziłyśmy na granicy gmin Narew i Czyże (pow. hajnowski, woj. podlaskie). Na terenie tym znajduje się ponad 100 ha¹ łąk torfowych. Od 2019 r. firma Wokas dąży do uzyskania uprawnień na eksploatację tego złoża torfu i otwarcie kopalni. W gminie Narew na skutek protestu mieszkańców proces został zablokowany. W gminie Czyże sytuacja jest niejednoznaczna. W 2021 r. Rada Gminy Czyże przyjęła uchwałę w sprawie zmiany studium przestrzennego zagospodarowania (wg uchwały ok. 100 ha łąk ma zmienić funkcję z rolniczej na przemysłową), jednak Wojewoda Podlaski złożył wniosek do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego o stwierdzenie nieważności tej uchwały². W trakcie naszego pobytu w gminach Czyże i Narew, jak również podczas tworzenia niniejszego raportu sprawa kopalni wciąż była nierozstrzygnięta.

Jednym z celów naszych badań etnograficznych było poznanie opinii okolicznych mieszkańców i mieszkanek na temat planowanej inwestycji, ich motywacji do wydzierżawienia bądź niedzierżawienia posiadanych łąk firmie Wokas, jak również angażowania się bądź nie w akcje sprzeciwu przeciw powstaniu kopalni.

Zbierałyśmy też wspomnienia mieszkańców dotyczące torfowiska oraz analizowałyśmy elementy lokalnej tradycji związane z łąkami, torfem i wodą. Staraliśmy się zrozumieć, jakie relacje łączą ludzi z otaczającym ich krajobrazem i przyrodą. Ta część badań ma częściowo charakter

1 W zależności od źródeł podawana jest powierzchnia ok. 140 ha lub ok. 170 ha łąk torfowych.

2 <https://czyzenarewtorf.wordpress.com/kronika-wydarzen/> [dostęp 20.09.2022];
TVP3 Białystok: [Mieszkańcy nie chcą kopalni torfu na styku gmin Czyże i Narew](#) [dostęp 20.09.2022];
Kurier Podlaski: [Mieszkańcy protestują: „Nie chcemy kopalni torfu!”](#), 3.10.2020;
Wyborcza Białystok: [Ekologia. Kontrowersyjna kopalnia torfu w okolicy rzeki Narew. Wójt obiecał konsultacje społeczne](#), 10.09.2020;
Kurier Poranny: [Narew-Czyże. Kopalnia torfu pogłębi suszę i zmieni na zawsze krajobraz](#), 13.01.2020;
Radio Białystok: [Czy w gminach Czyże i Narew powstanie kopalnia torfu?](#) 2.01.2020.

dokumentacyjny, gdyż wiele opisanych czynności czy zwyczajów odchodzi w zapomnienie, a powstanie kopalni może definitywnie je zakończyć. W trakcie badań odwiedziliśmy wsie położone wokół torfowiska: Klejniki, Lachy, Gorodczyno, Janowo, Gradoczno, jak również dalej położonych miejscowości: Leniewo, Lady, Kuraszewo. Rozmawialiśmy zarówno z osobami mieszkającymi tam na stałe, jak i z osobami, które na co dzień żyją w pobliskich miastach, ale posiadają w badanych wsiach domy bądź działki i przyjeżdżają na wakacje, weekendy, sezon letni itp.

Na badanym terenie dużym problemem społecznym jest wyludnianie się wsi, związane z trudnościami w znalezieniu pracy na miejscu. W okolicy niewiele jest zakładów przemysłowych bądź innych miejsc zapewniających zatrudnienie. Wielokrotnie słyszeliśmy w terenie, że we wsiach zostali sami emeryci, a młodzi wyjechali do miast za pracę. Jako potencjalne miejsca zatrudnienia w okolicy wymieniano zwykle fabrykę maszyn firmy Pronar w Narwi oraz Urząd Gminy.

Nasi rozmówcy i rozmówczynie podkreślali, że dawniej było więcej możliwości pracy na miejscu, w ich wsiach działały szkoły, zlewnie mleka, kółka rolnicze i zakłady przetwarzające produkty rolne (np. suszarnia w Klejnikach). Większość mieszkańców zajmowała się uprawą ziemi. Każde gospodarstwo posiadało też własne krowy i inne zwierzęta hodowlane. Wykonywane wspólnie prace takie jak wypas bydła, sianokosy, żniwa, kopanie ziemniaków czy przędzenie i tkanie w zimowe wieczory integrowały lokalną społeczność oraz były okazją do spotkań towarzyskich i zabaw.

Współcześnie życie wsi nie koncentruje się już w takim stopniu wokół rolnictwa. Niewielu jest młodych rolników, zaś osoby w wieku emerytalnym w większości sprzedały swój inwentarz i ziemię, wydzierżawiły je sąsiadom lub przepisały dzieciom. Osoby w wieku produkcyjnym w większości przeprowadziły się do większych miejscowości. Zdarzają się jednak migracje w odwrotnym kierunku – osoby z miast przenoszą się na wieś w poszukiwaniu spokoju i pięknych widoków za oknem. Obrzeża gmin Czyże i Narew odwiedzają też letnicy i turyści, którzy mogą zatrzymać się w paru działających agroturystykach.

Znaczenie torfu i wody w lokalnej tradycji

Z przeprowadzonych badań etnograficznych wynika, że przyroda i otaczający krajobraz stanowią ważny punkt odniesienia dla mieszkańców i mieszkank badanego terenu. Najstarsze pokolenie ma wiele wspomnień, a często też sentyment do dawnych prac rolnych związanych z cyklem pór roku. Za to wśród młodszych pokoleń, często pracujących w miastach, a na wieś przyjeżdżających odpocząć, zauważalny jest zachwyty bliskością natury.

W narracjach naszych rozmówców odniesienia do wody i torfu są jednak dość znikome i niejednoznaczne. Mieszkańcy badanych wsi pytani o bagna czy mokradła, zwykle twierdzili, że nie ma ich w pobliżu. Okoliczne łąki określali czasem jako „torfowiska”. Niektórzy przyznawali, że są to łąki podmokłe, inni jednak twierdzili, że są zupełnie suche. Jako miejsca w okolicy związane z bagnami i mokradłami nasi rozmówcy wymieniali rozlewiska rzeki Narew oraz skit (klasztor) w Odrynkach, ale nie są to miejsca znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie ich wsi. Na badanym terenie większe znaczenie mają rzeka Łoknica, zalew w Leniewie oraz cudowne źródła w Ladach i Miękiszech. Żadne z nich, podobnie jak torfowisko, na którym planowana jest kopalnia, nie jest jednak przez okolicznych mieszkańców określane jako mokradło.

Również w materiałach promocyjnych czy broszurach turystycznych o badanym terenie niewiele jest wzmianek o bagnach, torfowiskach czy rozlewiskach rzecznych. Mimo graniczenia z obszarem Natura 2000, nie znalazłyśmy informacji, aby organizowano tutaj wycieczki ornitologiczne, botaniczne czy ogólnie przyrodnicze. Zarówno właściciele agroturystyk, jak i pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury gminy Czyże twierdzili, że rozwijanie lokalnej turystyki w oparciu o mokradła nie jest opłacalne, gdyż zainteresowani takimi tematami turyści wolą pojechać nad Biebrzę czy choćby na punkt widokowy po drugiej stronie rzeki Narew.

Chociaż bagna i rozlewiska rzeczne nie są pierwszym skojarzeniem z badanym terenem ani wśród mieszkańców ani wśród letników i turystów, w tradycji tego regionu można znaleźć elementy związane z wodą i torfowymi łąkami.

Publikacje Gminnego Ośrodka Kultury gminy Czyże podkreślają *ukształtowany przez lata silny związek społeczności lokalnej z otaczającym ją światem przyrody i unikatowym krajobrazem*³. Odniesienia do otaczającej przyrody i krajobrazu zachowały się w tradycyjnych pieśniach badanego

3 „Kalendarz obrzędowy wsi regionu Puszczy Białowieskiej”, Gminny Ośrodek Kultury, Bielsk Podlaski 2018, s. 2.

regionu. Wyróżnia się wśród nich piosenki zapustowe, wielkanocne, świętojańskie, związane z okresem żniw i sianokosów, a także *wesnianki* i *rohulki* śpiewane na cześć wiosennego przebudzenia przyrody do życia⁴. Nagrania trzech pieśni żniwnych i sianokośnych można posłuchać na stronie Podlaskiego Instytutu Naukowego.

Posłuchaj >>

Również zwyczaje i obrzędy doroczne związane były (a w pewnym stopniu nadal są) z cyklem pór roku i prac rolniczych. Przykładem może być obchodzone 7 kwietnia *Błahowieszczanie* – święto, na które gospodynie wypiekały *bustowu łapu*, czyli ciasto symbolizujące nadejście wiosny, przylot bocianów i innych ptaków z ciepłych krajów⁵.

Wiele zwyczajów związanych z wodą znajdziemy w okresie wielkanocnym. Rozpoczyna go **Werbnica (Niedziela Palmowa)**. Motyw wody pojawia się w tradycyjnym powiedzeniu wygłaszanych przy uderzaniu ludzi i dobytku poświęconymi gałązkami wierzbowymi, co miało zapewnić zdrowie, życiodajne siły i bogactwo:

Werba bje, ne zabje,
Za tyżden Welikdeń.
Bud' zdrowy jak werba,
Bud' bihuszczy jak woda,
Bud' wesioty jak wesna.

-
- 4 „Obrzędy i zwyczaje wielkanocne w regionie Puszczy Białowieskiej - powrót do tradycji”, Gminny Ośrodek Kultury, Hajnówka 2009, s. 7-8;
„Kalendarz obrzędowy wsi regionu Puszczy Białowieskiej”, Gminny Ośrodek Kultury, Bielsk Podlaski 2018, s. 8-9;
Folklor pieśniowy gminy Czyże – charakterystyka ogólna, Podlaski Instytut Naukowy,
<https://www.pninstytut.org/pl/badania/folklor-tradycyjny-gminy-czyze/repertuar-piesniowy/folklor-piesniowy-gminy-czyze-charakterystyka-ogolna/> [dostęp 12.10.2022].
- 5 „Czyże - tradycje znane i mniej znane...”, Gminny Ośrodek Kultury, Czyże 2012.

lub w innej wersji:

Werba bje, ne ja bju,

Za tyżden Welikdeń.

Ne wsikajsia, ne wsirajsia.

Bud' zdrowy jak woda,

Bud' bohaty jak zemla.⁶

Kolejny „wodny” zwyczaj wiąże się z tygodniem poprzedzającym **Wielikdeń (Wielkanoc)**: *W czwartek wszystkie dziewczęta starały się wstać jak najwcześniej, żeby jeszcze do wschodu słońca wymyć się w zimnej, krynicznej wodzie, aby przez cały rok mieć piękną i jędrną cerę⁷.*

Na koniec cyklu wielkanocnego świętuje się **Przewody (Niedziela Przewodnia)**. Generalnie jest to święto zaduszkowe, ale istniał też zwyczaj, że chłopcy oblewali dziewczęta wodą, w niektórych wsiach w przeddzień święta, w innych na same Przewody⁸.

Wiele obrzędów i zwyczajów związanych z okolicznymi łąkami i polami przypada na okres **żniw i sianokosów**. Były to symboliczne czynności np. ozdabianie kos kwiatami do pierwszego żęcia. Na zakończenie żniw z kłosów zboża splatano *perepeliciu*, która miała być ostatnim schronieniem dla przepiórki. Kobiety wity wianek z polnych kwiatów dla dziewczyny najlepiej pracującej przy żniwach, a gospodarza oblewały wodą⁹. Seniorka z Klejnik opowiadała, że wynoszono na pole koszyk z chlebem, wodą święconą i kwiatami, przy którym wszyscy się zbierali.

6 *Werbnicia w tradycji ludowej wsi w gminie Czyże*, Podlaski Instytut Naukowy, <https://www.pninstytut.org/pl/badania/folklor-tradycyjny-gminy-czyze/tworczosc-kalendarzowo-obrzedowa/cykl-wiosenny/werbnicia-w-tradycji-ludowej-wsi-w-gminie-czyze-2/> [dostęp: 24.08.2022], zob. też „Czyże - tradycje znane i mniej znane...”, Gminny Ośrodek Kultury, Czyże 2012, s. 8.

7 „Czyże - tradycje znane i mniej znane...”, Gminny Ośrodek Kultury, Czyże 2012, s. 8.

8 „Obrzędy i zwyczaje wielkanocne w regionie Puszczy Białowieskiej - powrót do tradycji”, Gminny Ośrodek Kultury, Hajnówka 2009, s. 6.

9 „Kalendarz obrzędowy wsi regionu Puszczy Białowieskiej”, Gminny Ośrodek Kultury, Bielsk Podlaski 2018, s. 10-11.

W styczniu w tradycji prawosławnej obchodzi się **święto Chrztu Pańskiego** zwane też **Wodochreszczenie** albo **Jordan**. W regionie Puszczy Białowieskiej do tego czasu śpiewano kolędy¹⁰. W przeddzień święta odbywa się *Wodianaja Kolada*, czyli druga Wigilia. Według opracowania Podlaskiego Instytutu Naukowego *Rytuaty związane z wodą zajmują centralne miejsce w obrzędowości Chrztu Pańskiego. W przeszłości we wsiach gminy Czyże wodę święcono dwukrotnie – w przeddzień święta, a także w nocy po Wodianoj Koladzie*¹¹. Na terenie gminy Czyże nie ma dużych rzek, więc obrzęd święcenia wody odbywa się przy źródłkach, studniach lub na terenie cerkwi (wodę do święcenia przynosi się w wiadrach).

Wśród lokalnej społeczności zachowało się przekonanie o tym, że woda może mieć lecznicze właściwości. Przykładem są otoczone kultem źródła w Miękiszach i Ladach. Choć niektórzy patrzą na to z powątpiewaniem, inni uważają zaczerpniętą z nich wodę za lekarstwo. Na tradycyjnych wyszywanych makatkach służących niegdyś do dekorowania domu można znaleźć hasła typu *Zdrowa woda życia doda* albo *Zimna woda zdrowia doda, ciepła urody*¹².

Mieszkańcy i mieszkanki badanego terenu mają też wiele wspomnień związanych z torfowymi łąkami. Osobom ze starszego pokolenia łąki kojarzą się przede wszystkim z wypasem bydła i sianokosami.

W przeszłości, do czasu komasacji gruntów we wsiach na badanym terenie funkcjonowały wspólnoty pastwiskowe. Na zebraniu wiejskim wybierano pastucha, który pasł bydło ze wszystkich gospodarstw. Na wspólne pastwisko wyganiano też czasami owce, świnie, gęsi, a także konie, z tym że te ostatnie były na tyle cennymi zwierzętami, że gospodarze pilnowali ich osobiście¹³. Po komasacji gruntów każdy dostał własne pastwisko.

Nasi rozmówcy wspominali, że w czasach ich dzieciństwa i młodości w każdym gospodarstwie trzymano krowy. Trzeba było wcześnie wstawać, aby je wydoić, a na pastwiska chodziło się (lub jeździło rowerem) nieraz po parę kilometrów. We wsiach działały państwowe zlewnie mleka, kółka i spółdzielnie rolnicze.

10 „Kalendarz obrzędowy wsi regionu Puszczy Białowieskiej”, Gminny Ośrodek Kultury, Bielsk Podlaski 2018, s. 7.

11 *O obchodach Chrztu Pańskiego we wsiach gminy Czyże*, Podlaski Instytut Naukowy, <https://www.pninstytut.org.pl/badania/folklor-tradycyjny-gminy-czyze/tworczosc-kalendarzowo-obrzedowa/cykl-zimowy/o-obchodach-chrztu-panskiego-we-wsiach-gminy-czyze/> [dostęp 24.08.2022].

12 zob. *Codziennik Muzealny - Zimna woda zdrowia doda! O makatkach*, 20.04.2020, <https://www.muzeumrolnictwa.pl/aktualnosc/aktualnosc-biezace/codziennik-muzealny-zimna-woda-zdrowia-doda-o-makatkach>.

13 Jerzy Plewa *Lady, Leniewo, Podrzeczany na bielskim hostinciu*, Hajnówka 2016.

Aby mieć siano dla krów, rolnicy mniej więcej dwa razy w roku kosili swoje łąki. Osoby z najstarszego pokolenia pamiętają jeszcze koszenie ręcznie, kosą. Kosę wraz z grabiami nosiło się na ramieniu. Kosiło ruchem zgarniającym do siebie. Najpierw jednak trzeba było dobrze naostrzyć kosę. *Osełka zawsze była u dziadka w kieszeni* wspominała jedna z naszych rozmówczyń. Sianokosy ułatwiały kosiarki lub żniwiarki ciągnięte przez konie. Skoszone siano zgrabiano drewnianymi grabiami i układano w snopki. Seniorka z Klejnik tłumaczyła, że robiono tzw. *perewiaski*, czyli wiązki skręconego siana i na nich układano snopki. Następnie pakowano siano na wóz, aby zawieźć je do gospodarstwa: *Gospodyni na furze układała, a gospodarz widłami narzucał*. Jeśli siano było mokre, czekano na dobrą pogodę, rozrzucano je widłami i 2-3 dni suszono na słońcu, obracając od czasu do czasu na drugą stronę. Jeśli na łące stała woda po deszczu, nie koszonego tego miejsca tylko czekano aż wyschnie.

Sianokosy były zajęciem kolektywnym. Pracowały przy nich całe rodziny. Nieraz też sąsiedzi pomagali sobie nawzajem. *Ludzi jak na odpuście* wspominała mieszkanka Klejnik. Rozmówczyni z Gradoczna skomentował zaś: *Ale było wesoło*.

Na łąkach zbierano też zioła. Przed II wojną światową służyły one za domowe lekarstwa. W czasach PRL-u w Narwi był skup ziół, w którym okoliczni mieszkańcy sprzedawali zebrane rośliny. *Najwięcej to dzieci zbierały, aby dorobić sobie* opowiadała mieszkanka Gradoczna. Zbierano m. in. dziurawiec, krwawnik, chaber, skrzyp polny, pokrzywę i liście brzozy.

Dawniej, szczególnie w czasie II wojny i pierwszych latach powojennych, torf z okolicznych łąk służył mieszkańcom badanego terenu za opał. W tamtym okresie w pobliżu nie było zbyt wielu lasów, torf był więc łatwiejszy do zdobycia niż drewno¹⁴. Seniorka z Gradoczna opowiadała, że każdy kopał torf na swojej działce: *Z tątą kopałam [...] Takie w kształcie cegły kostki. Domki się stawiało z nich i one wysechły*. Wykopany i wysuszony torf chowano w worki albo po prostu kładziono gdzieś w domu, a w zimne miesiące palono nim w piecu. Rozmówczyni pamięta, że na łąkach zostawały dziury po wykopanym torfie, w które czasem wpadały kozy czy zające. Ludzie wrzucali do takich dziur np. todygi ziemniaków, dzięki czemu zarastały one ponownie.

Ponieważ w okolicy nie ma naturalnych jezior, sadzawek czy bajerek, dziury po kopaniu torfu służyły też do moczenia lnu. Ta sama seniorka z Gradoczna opowiadała, że w czasach gdy chodziła do szkoły, ubrania kupowało się już w sklepach, ale kobiety tkwały jeszcze chodniki, worki, płachty z konopii, lnu oraz wetny. *[Len] każdy swój miał. Po wykopkach brało się do lnu. Trzeba wymłócić go, namoczyć w tych sadzawkach, co [po kopaniu torfu] zostawały. Stali go, zbierali. O, roboty było* wspominała.

Inną opcją było moczenie lnu w rzece lub rozłożenie go na łące i roszenie¹⁵. Wymoczony len suszono na piecu, potem wkładało się go do ternicy i łamało, czesało szczotką i przędło z niego nici na kotłowrotku. Końcowym etapem było tkanie. Jedną z najstarszych mieszkanki Kuraszewa pamięta, że poza tkaninami na worki gospodynie tkęły też lniane płótna np. na koszule. Zaczynano obrabiać len w grudniu, żeby do Wielkanocy zdążyć wszystko utkać i na Wielkanoc móc wystawić krosna z głównej izby. Czasem wymagało to pracy po nocach. Rozmówczynie wspominała, że jej matka przędła od czwartej rano.

Inna seniorka, z Klejnik mówiła, że kobiety sprzedawały też tkaniny swojej roboty. *My głupie sprzedawały tanio, a teraz to wszystko w skansenach* komentowała. Rzeczywiście lniane tkaniny, koszule, chusty, narzuty czy ręczniki przechowywane są w wielu podlaskich skansenach. Stanowią ważny element materialnego dziedzictwa regionu. Pracowniczka punktu bibliotecznego w Klejnikach opowiadała, że ręcznie tkane ręczniki zachowały się też w niektórych domach (*Mają z 70 lat*).

Przestrzeń

W przeszłości teren między rzekami Narew i Łoknicą składał się w dużej mierze z bagien, mokradł i rozlewisk. W większości przestały one istnieć w wyniku melioracji w II połowie XX w.¹⁶, jednak wzmianki o nich można znaleźć w źródłach historycznych. Lustracja Narwi z 1560 r. wspomina *błota puste nikczemne* między miastem Narew a wsią Zygmuntowo (Klejniki)¹⁷.

Między XVI a XIX w. na nieuregulowanej jeszcze rzece Łoknicy działały młyny wodne, m. in. w Koźynie¹⁸, Ladach i Leniewie (przed Podrzeczaniem)¹⁹. W Kuraszewie według lustracji z 1576 r. były dwa młyny wodne (jeden prawdopodobnie na uroczysku zwanym Maksymowszczyzna, w miejscu, gdzie łączą się dwie odnogi Łoknicy)²⁰. Z kolei w XVII w. na terenie folwarku Wieżanka w Kuraszewie istniał młyn wodny działający okresowo, na wiosnę²¹. Na Narwi mogły funkcjonować młyny pływające (tzw. pływaki)²².

O dawnym charakterze krajobrazu świadczą też toponimy, czyli tradycyjne nazwy używane przez społeczność lokalną na określenie różnych części wsi, przysiółków, dróg, ale też łąk, źródeł, pól czy lasów. Obecnie toponimy są rzadko używane, jednak te z okolic Klejnik, Kuraszewa, Lad, Leniewa i Podrzeczana zostały utrwalone w historycznych publikacjach-albumach autorstwa Jana Łobuzińskiego oraz Jerzego Plewy. Poniżej przytaczamy toponimy określające tereny bagienne i podmokłe, torfowe łąki, źródła oraz rozlewiska rzeczne.

16 Jan Łobuziński *Klejniki dzieje wsi i parafii*, Hajnówka 2018, s. 36.

17 Jan Łobuziński *Klejniki dzieje wsi i parafii*, Hajnówka 2018, s. 7.

18 Fragment opracowania „*Historia Gminy Bielsk Podlaski*” Leszek Zugaj, AVALON, Lublin 2008, http://www.bielskpodlaski.pl/asp/pl_start.asp?typ=13&sub=4&menu=66&dzialy=66&artykul=519&akcja=artykul [12.03.2014].

19 Jerzy Plewa *Lady, Leniewo, Podrzeczany na bielskim hostinciu*, Hajnówka 2016, s. 76-78.

20 J. Topolski i J. Wiśniewski, *Lustracje województwa podlaskiego 1570 i 1576*, Wrocław 1959, za Jerzy Plewa *Kuraszewo – lata minione*, Hajnówka 2014, s. 9.

21 Opis z 1628 r. wykonany przez sekretarza królewskiego Krzysztofa Brzozowskiego, za Jerzy Plewa *Kuraszewo – lata minione*, Hajnówka 2014, s. 11.

22 JK *Młyny wodne w północnej Polsce*, 26.03.2020, <https://forumakademickie.pl/badania/mlyny-wodne-w-polnocnej-polsce/> [dostęp 06.09.2022].

okolice Klejnik:

- *Bahny* - łąki i las na lewo od szosy do Bielska Podlaskiego;
- *Barani Łuh* - porośnięty szuwarami staw na północ od Końca;
- *Berozuow Łuh* - podmokły teren na południe od Zahaci
- *Bołoto* - ogólna nazwa torfowych łąk leżących pomiędzy drogami do Gorodczyna i Gradoczna;
- *Czastki* - torfowe łąki na północny-wschód od Klejnik;
- *Hat'* - wolna przestrzeń między dwoma częściami wsi (*Zahać i Klebańszczyzna*), słowo to oznacza groblę, przeprawę przez bagno. Kiedyś przez Klejniki płynęła niewielka rzeczka, a droga omijała *hat'* od południa.
- *Kalitki* - uroczysko po lewej stronie drogi do Czyż, w przeszłości zabagniony teren, gdzie mieszkańcy Klejnik moczyli len;
- *Krynica* - źródło na polach na południe od Klebańszczyzny;
- *Krywy Łuh* - pola uprawne, w przeszłości zalewany często wodą teren po obu stronach drogi do Czyż;
- *Kupovaty Łuh* - łąka, kiedyś zabagniony teren niedaleko rzeki Łoknicy i wsi Pilipki;
- *Niemciuov Łużok* - niewielkie mokradło na prawo od szosy do Bielska;
- *Ryeczk* - podmokłe zadrzewione łąki leżące po obu stronach rowu, w przeszłości rzeczki, za drogą do Lach;
- *Sumaćkie* - duży kompleks torfowych łąk pomiędzy Doratynką i Gradocznem;
- *Syczuow Łuh* - pastwisko, w przeszłości podmokłe, leżące na północny-zachód od *Baranioho Łuha* i połączone z nim rowem;
- *Szeleszkowe* - torfowe łąki na zachód od Czastok, graniczą z gruntami mieszkańców Gradoczna;
- *Sytniki* - podmokły teren po obu stronach drogi do Sapowa²³.



Uroczysko Barani Luh w latach 60-tych XX w., źródło: Jan Łobuziński Klejniki dzieje wsi i parafii, Hajnówka 2018, s. 203.

okolice Kuraszewa:

- *Slepetouka* - podmokły teren stanowiący wspólną pastwiskową Kuraszewa. Wypasano tam konie, krowy, świnie i gęsi. Nazwa wzięta się stąd, że rosły tam jaskry zwane *slipota*²⁴.

okolice Lad:

- *Bołoteczko* - obniżenie terenu na północ od rzeki Łoknicy, niedaleko znajdował się most, młyn wodny i karczma;
- *Łozici* - podmokłe łąki, gdzie rosły wierzby (łozy);
- Uroczysko *Sad* koło zalewu - zabudowania dworskie, m. in. młyn wodny.

okolice Leniewa:

- *Barani Łuh* - podmokła łąka między rzeką Łoknicą i jej dopływem Czyżuowką;
- *Kotioł* - miejsce, gdzie wiosną kottują się łączące się wody rzek Łoknicy i Czyżuowki;

24 Jerzy Plewa „Kuraszewo – lata minione”, Hajnówka 2014, s. 25.

- *Mlinisko* - miejsce po dawnym młynie wodnym, przy granicy z gruntami wsi Podrzeczany;
- *Ozero* - miejsce, gdzie gromadziła się spiętrzona woda poruszająca koło młyńskie;
- *Stawiska Szyroki* i *Stawiska Uzki* - podmokłe łąki nad rzeką Czyżuowką, według niektórych mieszkańców była tam usypana grobla i młyn wodny;
- *Werbina* - miejsce nad rzeką Czyżuowką częściowo zarośnięte zaroślami wierzby.

okolice Podrzeczan:

- *Halina Bołoto* - podmokły teren, gdzie według legendy utopiła się młoda służąca Hala;
- *Jamka Douha*, *Jamka Dub*, *Jamka Kruhta* - głębokie miejsca w rzece Łoknicy, kąpiel w nich groziła utonięciem²⁵.



fragment tablicy informacyjnej w Leniewie

Miejsca związane z wodą i torfem

Mapa: Wokół torfowiska

Rzeka Narew

Dolina Górnej Narwi (obszar Natura 2000²⁶) słynie z licznych meandrów, starorzeczy, trzcinowisk i siedlisk ptaków. Narew na tym obszarze ma naturalny bieg i wylewa co roku.

Seniorka z Gradoczna opowiadała, że gdy chodziła do szkoły w Janowie było stamtąd widać rzekę, gdyż nurt był wtedy w innym miejscu niż obecnie. Pamięta też wypas krów i owiec na wspólnych nadrzecznych pastwiskach oraz trudności przy sianokosach: *Jak były mokre lata, to koniem nawet nie można było siana zebrać. Kładł się koń.* W takich przypadkach znoszono siano ręcznie, po parę kopek lub czekano aż łąka podeschnie.

Rozmówca z Janowa opowiadał z kolei o wspólnocie wiejskiej w okolicach wsi Koźliki i Kaniuki – wypasano tam na wspólnych pastwiskach ok. 300 sztuk krów i koni. Łąki koszone ręcznie, potem składano siano na stogi i zimą, gdy rzeka zamarzła, zwożono do stodół.

Torfowisko

Tradycyjna nazwa tego terenu to *Bołoto*²⁷, jednak obecnie jest rzadko używana.

Torfowe łąki między miejscowościami Klejniki, Lachy, Gorodczyno i Gradoczno od dawna służą okolicznym mieszkańcom za pastwiska. Są nawet na nich studnie do pojenia bydła. Większość naszych rozmówców wspominała, jak w młodości paśli tutaj krowy, kosili łąki i zwozili siano. Wielu

26 http://ine.eko.org.pl/index_areas.php?rek=69

27 Jan Łobuziński *Klejniki dzieje wsi i parafii*, Hajnówka 2018, s. 38.

gospodarzy miało też niedaleko kawałek lasu, który dostarczał im drewna na opał²⁸. Seniorka z Klejnik opowiadała, że w młodości wczesnie rano jeździła przez ten las rowerem na pastwisko, aby wydoić krowy, a potem z mlekiem wracała do domu:

Strach nocą. O trzeciej pojedę, a o piątej wracam do domu. Pod górkę idę, a tutaj z górki jadę, a tam znowu dwie górki, schodzę z roweru, [...] idę i od cmentarza już jadę.

Obecnie krowy zostały tylko w nielicznych większych gospodarstwach, las się rozrósł, a wiele łąk jest nieużytkowanych. *Zajechała tam ciągnikiem i nie wiem gdzie nasza łąka. Tylko rów widać, reszta zarosła* opowiadała emerytowana rolniczka z Klejnik.

Dawna zlewnia mleka w Klejnikach

W czasach PRL-u (od 1964 r.) w Klejnikach funkcjonowała zlewnia mleka²⁹. Mieszkańcy oddawali udojone mleko do zlewni, skąd wysyłano je do mleczarni w Hajnówce i Bielsku. Pani, która cztery lata pracowała w zlewni opowiadała, że latem zbierali 7 tys litrów mleka dziennie. Skup odbywał się rano i wieczorem. Obecnie po zlewni został tylko opuszczony budynek przy kapliczce św. Mikołaja Cudotwórcy.

Studnia Krynica w Klejnikach

W Klejnikach niedaleko cerkwi znajduje się głęboka studnia zwana *Krynica*. Według legendy jest to pozostałość po źródle, przy którym osiedlili się mnisi z Kijowa uciekający przed najazdem Tatarów w XIII w. To tam odbywa się święcenie wody na święto Chrztu Pańskiego. Przy studni był żuraw z 1874 r. Przed założeniem wodociągów miała ona ważne znaczenie dla mieszkańców Klebanszczyzny (środkowa część Klejnik). Wody gruntowe na tym terenie znajdują się bardzo głęboko, więc mieszkańcy stąd nosili wodę do swoich domostw.³⁰ *Od kaplicy do cerkwi wsie tu poili krowy* opowiadało małżeństwo mieszkające niedaleko. Mówili, że w okresach suszy, gdy w przydomowych studniach nie było wody, w *Krynicy* była.

28 Owe lasy prywatne sadzono od lat 50-tych XX w. - Jan Łobuziński *Klejniki dzieje wsi i parafii*, Hajnówka 2018, s. 30.

29 Jan Łobuziński *Klejniki dzieje wsi i parafii*, Hajnówka 2018, s. 30.

30 Jan Łobuziński *Klejniki dzieje wsi i parafii*, Hajnówka 2018, s. 5, 33, 39.

Cudowne Źródło w Ladach

Kult związany ze źródłem w Ladach zaczął się w latach 30-tych XX w., gdy chłopiec z Kuraszewa, pasąc w pobliżu krowy, ujrzał cudowny obraz Matki Boskiej. Do źródła zaczęli przybywać pielgrzymi, a co roku w dzień Św. Braci Machabeuszy (14 sierpnia) odbywały się do niego procesje z kuraszewskiej cerkwii. W latach 40-tych przy źródle powstała kaplica Św. Braci Machabeuszy. Od tej pory coroczne nabożeństwa odprawiane są w niej. W dniu święta odbywa się też *krestny chod* i święcenie wody.

Źródło w Ladach słynie ze swojej uzdrawiającej mocy. W okresie II wojny światowej i latach powojennych w Ladach działał Teodor Pawuczuk zwany Fiedią Ślepcem. Za pomocą modlitw i cudownej wody z pobliskiego źródła miał leczyć różne choroby. Był też inicjatorem powstania i pierwszym opiekunem kaplicy. Do dziś wokół źródła można zobaczyć wotywny krzyże, a ludzie przychodzą tu nabrać cudownej wody.³¹



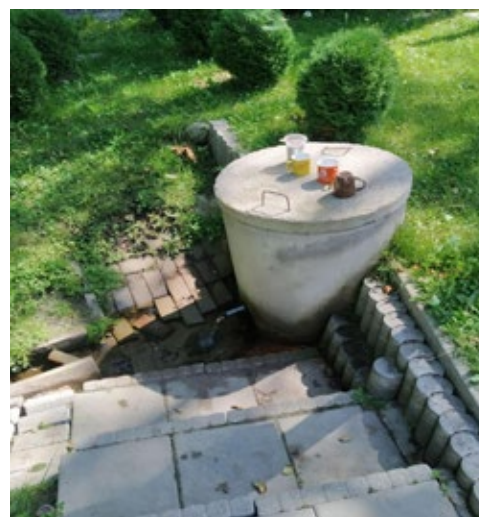
Cudowne Źródło w Ladach, lipiec 2022, fot. Jagoda Schmidt

31 Jerzy Plewa *Kuraszewo – lata minione*, Hajnówka 2014, s. 30, 70-71; Natalia Klimuk *W świętym miejscu nabrać wody*, „Przegląd Prawosławny” nr 37, wrzesień 2021, <https://przegladprawoslawnny.pl/2021/08/28/w-swietym-miejscu-nabrac-wody/>.

Życiodajne Źródło (*Żywonosnyj Istocznik*) w Miękiszech

Uważa się, że woda z tego źródła ma lecznicze właściwości. Krążą liczne opowieści o cudownych ozdrowieniach dzięki jej picciu lub przemywaniu nią chorego miejsca³². Od dawna stanowiło ono lokalne miejsce kultu religijnego – ludzie przynosili tam krzyże i ikony. Dzięki staraniom mieszkańców Miękisz (którzy m. in. wykupili teren z rąk prywatnych i przekazali go parafii prawosławnej w Pasynkach) powstała tam kaplica ku czci Matki Bożej Życiodajne źródło poświęcona w kwietniu 2022 r. Co miesiąc odbywają się tam nabożeństwa. Wewnątrz można zaczerpnąć cudownej wody, a także zobaczyć wota przynieszone w podziękę za uzdrowienia³³.

Niektórzy z naszych rozmówców powątpiewali w cudowną moc źródła w Miękiszech, inni jednak opowiadali, że regularnie nabierają z niego wody, gdyż jest dobra i zdrowa. Do Życiodajnego Źródła w Miękiszech przyjeżdżają osoby z całej okolicy, a także dalszych części Polski.



32 zob. *Poświęcenie kaplicy nad cudownym źródłem w Miękiszech. To miejsce otaczane kultem*, 30.04.2022, <https://bielsk.eu/bielsk-podlaski/37627-poswiecenie-kaplicy-nad-cudownym-zrodelkiem-w-miekiszach-to-miejsce-otaczana-jest-coraz-wiekszym-kultem>; Anna Radziukiewicz *Żywonosny Istocznik*, 01.06.2022, <https://przegladprawoslawny.pl/2022/06/01/zywonosny-istocznik/>.

33 zob. j. w. oraz *Żywonosnyj Istocznik – Kaplica nad cudownym źródłem w Miękiszech*, <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/54768,miekisze-zywonosnyj-istocznik-%E2%80%93-kaplica-nad-cudownym-zrodelkiem-w-miekiszach.html> [dostęp: 19.08.2022].



Kaplica ku czci Matki Bożej „Życiodajne źródło” (Żywonosnyj Istocznik) w Miększyczach, lipiec 2022, fot. Jagoda Maciak

Rzeka Łoknica

Łoknica to lewy dopływ Narwii. Zaczyna swój bieg w gminie Hajnówka, a kończy w gminie Bielsk Podlaski. Na terenie gminy Czyże mija wsie: Wieżanka, Kuraszewo, Lady, Leniewo, Podrzeczany³⁴. W przeszłości była to nieuregulowana, meandrująca rzeka, która wylewała na wiosnę. Jedną z najstarszych mieszkanki Kuraszewa wspominała, że cała wieś zbierała się, aby łączyć i pić grube kawały kry niesione przez wezbrane wody, żeby nie zniszczyły drewnianego mostu. Kres corocznym wylewom rzeki położyły wykopane w latach 60-tych XX w. rowy melioracyjne³⁵. W niektórych miejscach (np. w Podrzeczanych) Łoknica zachowała jeszcze swój naturalny wygląd, jednak w większości jest już uregulowana. Nasi

34 <https://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%81oknica> (rzeka) [dostęp 29.08.2022]

35 <http://www.ugczyze.pl/atrakcje5.htm> [dostęp 29.08.2022]

rozmówcy wspominali, że kiedyś była głębsza i było w niej więcej wody. W Łoknicy pojono bydło, myto konie oraz łowiono ryby³⁶. Wspomniana seniorka z Kuraszewa opowiadała, że kilkadziesiąt lat temu w Łoknicy było dużo ryb: *Młodsze dzieci koszykami łapały węgorze*. Letniczka z Leniewa pamięta, że jej mąż wyławiał małe szczupaki. Obecnie część mieszkańców nadal łowi ryby, konkurując o zdobycz z czaplami, jednak nie są to już ani węgorze ani szczupaki.

Z rzeką wiąże się zwyczaj tzw. *nawoływania wiosny (klikania wesny)*. Mieszkanka Kuraszewa cytowana w publikacji *Obrzędy i zwyczaje wielkanocne w regionie Puszczy Białowieskiej - powrót do tradycji*³⁷ opowiadała, że w czasach jej dzieciństwa młodzi chłopcy i dziewczęta zbierali się wieczorami na moście na Łoknicy i śpiewali. Głos dobrze niósł się po rzece. Czasem w odpowiedzi śpiewała też młodzież z pobliskich Ład.



Rzeka Łoknica niedaleko Leniewa, lipiec 2022, fot. Jagoda Schmidt

36 Jerzy Plewa *Kuraszewo – lata minione*, Hajnówka 2014, s. 196-197.

37 „*Obrzędy i zwyczaje wielkanocne w regionie Puszczy Białowieskiej - powrót do tradycji*”, Gminny Ośrodek Kultury, Hajnówka 2009, s. 5.



Mycie konia w Łoknicy, źródło: Jerzy Plewa Kuraszewo – lata minione, Hajnówka 2014, s. 196



Połów ryb kłomlą w Łoknicy, źródło: Jerzy Plewa Kuraszewo – lata minione, Hajnówka 2014, s. 197

Zbiornik wodny w Leniewie

W miejscowości Leniewo znajduje się niewielki zbiornik wodny na rzece Łoknicy, wybudowany w 2003 r. Obok usytuowana jest wiata turystyczna i miejsce postoju rowerów. Od 2004 r. na przelomie czerwca i lipca odbywa się tam festyn *Kupalinka* organizowany przez Gminę Czyże. Festyn nawiązuje do dawnego słowiańskiego święta Nocy Kupały, które miało zapewniać urodzaj. Tablica informacyjna oraz tekst na stronie gminy przypominają, że w przeszłości *[s]zczególnie przelomowym momentem była późna wiosna. Ważyły się wtedy losy zbiorów: gdy wody będzie za dużo uprawy zgniją, gdy za mało susza także sprowadzi głód*³⁸. Podczas festynu jedną z atrakcji (głównie dla dzieci) jest wicie wianków i puszczanie ich na rzece.



Zbiornik wodny w Leniewie, lipiec 2022, fot. Jagoda Schmidt

Dawny skup lnu w Leniewie

W II poł. XX w. działał w Leniewie skup lnu zakładów lniarskich w Szczytnie. Znajdował się na suchym terenie nadrzecznym zwanym *Pudryecze*, który wcześniej stanowił wspólnotę pastwiskową wsi Leniewo³⁹. Ze skupu korzystali mieszkańcy i mieszkanki okolicznych wsi. Seniorka z Klejnik opowiadała, że z Leniewa wysyłano len do Bielska Podlaskiego i tam obrabiano.

38 <http://www.ugczyze.pl/atraccje5.htm> [dostęp 29.08.2022]

39 Jerzy Plewa *Lady, Leniewo, Podrzeczany na bielskim hostinciu*, Hajnówka 2016, s. 77.

Lokalna wiedza o środowisku

Tematem, który zgłębiałyśmy w ciągu naszych badań terenowych, była lokalna wiedza o środowisku oraz ogólne postrzeganie tematów związanych z ekologią. Przez wiedzę lokalną rozumiemy wiedzę zdobywaną przez osoby zamieszkujące dany teren wraz z kolejnymi doświadczeniami. Użyteczna w codziennym życiu, przekazywana zwykle "przy okazji" lub wręcz traktowana za oczywistą i niewymagającą specjalnych wyjaśnień, może być przedmiotem ciekawych obserwacji m.in. w porównaniu z potwierdzoną naukowo wiedzą o środowisku.⁴⁰

W trakcie badań często spotykaliśmy się z zachwytem nad bogactwem flory i fauny na wsi. Mieszkanca Klejnik uważa, że to główny element przyciągający turystów oraz zarówno osoby mieszkające tam sezonowo, jak i nowych mieszkańców. Natura jawi się jako element, na którym skupia się większość osób z którymi rozmawialiśmy.

Ludzie co mieszkają na wiosce mają duży szacunek do natury mówi jedna z naszych rozmówczyń. Według niej przyjezdni z miasta powinni to respektować. *Jeżeli nie masz szacunku do ziemi, to nie masz szacunku do drugiego człowieka* mówi kolejna. Żartuje też z innymi kobietami z letników narzekających np. na odchody bydła na ulicach. One uważają to za zwyczajny element życia na wsi.

Dostrzegają też wiele plusów życia w takim miejscu. Wymieniają ciszę, spokój, możliwość obserwacji zwierząt, a także zwiększone poczucie bezpieczeństwa: *sąsiad na dom patrzy, nikt ci mebli nie wyniesie*. Dodatkowo zwracają uwagę na łatwy dostęp do mleka, w ramach sąsiedzkiej wymiany: *Rano dzwonię że potrzebuje mleko od krowy, a w innych miejscach dzieci krowy nie widziały*. Mieszkanie na wsi daje również możliwość posiadania przydomowego ogródka, umożliwiającego uprawę roślin jadalnych na własne potrzeby, co jest tutaj powszechną praktyką.

Przez wiele lat tutejsze łąki torfowe (poza obszarem Natura 2000) miały charakter użytkowy – wykorzystywano je jako pastwiska, meliorowano, koszone i nawożone, a na przylegających terenach sadzono las, uprawiano zboża lub warzywa. Dodatkowo wykorzystywano torf w małych ilościach – wykopany torf suszono i palono nim w piecu. Obecnie część łąk nadal jest użytkowana przez rolników, wiele jednak zostało pozostawionych samym sobie, gdyż ich właściciele nie mają już możliwości ich kosić czy nawozić (emerytowani rolnicy nie mają sprzętu ani sił). Miejscowi potrafią po kolorze

trawy rozpoznać, czy dana łąka jest koszona i nawożona czy nie: *Wyjąłowiona ziemia ma inny kolor*. Jak mówi jeden z naszych rozmówców, łąki są koszone przez nielicznych raz w roku, pod koniec czerwca, głównie aby otrzymać dopłaty, a niektórzy uważają, że i one nie są tego warte. Jest to pewnego rodzaju praca bez sensu, ponieważ skoszona roślinność później i tak nie jest wykorzystywana, tylko leży dalej na łące i gnije, siano nie jest potrzebne właścicielom. W oczach mieszkańców są to więc nieużytki.

We wsiach, które odwiedziłyśmy, jest mało krów, ten sektor gospodarki się nie rozwija. Młodzi ludzie, którzy mogliby się tym zająć wyjeżdżają ze wsi. Obecnie, przykładowo w Gradocznie tylko jeden gospodarz ma jeszcze krowy, które rozmnaża dla zysków ze sprzedaży cieląt. Jak mówi, nie ma gdzie sprzedawać mleka. Inny mężczyzna, określany mianem staruszka, hoduje konie.



Jedne z nielicznych napotkanych krów, lipiec 2022, fot. Jagoda Maciak

Zmiana użytkowania łąk powoduje ich zarastanie, co zauważają mieszkańcy. *Kiedyś [na łąkach] była trawa, koniczyna, orzeszki, takie lux trawy, a teraz busz. To jeszcze, że dopłaty dają, to tam pilnują, koszą. Żeby to zabrali, to tu już... I tak krzaki rosną na niektórych łąkach* komentował rozmówca z Gradoczna. Wspominał też, że obecnie na łąkach jest więcej pokrzyw.

Coraz rzadsze koszenie łąk wpływa również na lokalną faunę. Z kolei we wsi Gradoczno jedna z mieszkanek zwraca uwagę, że zarośnięte tereny przyciągają dzikie zwierzęta - wilki, dziki czy jelenie podchodzą coraz bliżej siedzib ludzkich. *Więcej zwierzyny niż ludzi na wsi* mówi. Jeden z letników z Janowa, miłośnik przyrody, zauważa zmiany w populacji ptactwa. Zaznacza, że dawniej co 5-10 metrów można było natknąć się na gniazda czajek oraz innych, zwłaszcza siewkowatych ptaków, które lubią tereny rolnicze i koszone łąki. Występowały również gatunki takie jak uszatka błotna, orlik krzykliwy, dudek. Jest ich teraz o wiele mniej.

Ustyszałyśmy też krytykę ekologicznych upraw, wynikającą z przekonania, że są one niemożliwe do utrzymania. Jedna z naszych rozmówczyń twierdzi, że w przeszłości było to łatwiejsze, rośliny nie wymagały oprysków: *Posadzisz cebulę to zaraz robaki i trzeba popryskać. Kiedyś nie było tego. Za znalezienie stonki nagrodę dawali*. Inni z kolei zauważają minusy oprysków: *Bażantów ile było. Zaczęli opryski, nie ma bażantów*.

Znaczenie ma również obszar Natura 2000. *Mokro było na łąkach. Teraz też mokro, bo Natura 2000, rowy niekoszone, bobrom można wszystko, ludziom nie można* mówi jedna z mieszkanek Gradoczna. Dodatkowo zły stan rowów melioracyjnych wzdłuż pól, schodzących do rzeki Narwi, jest wiązany z objęciem tego obszaru programem naturowym. Istnienie tak zabezpieczonego prawnie terenu powstrzymywało również część mieszkańców przed angażowaniem się w ochronę łąk torfowych, które miały być przeznaczone na kopalnię. Panowało przekonanie, że przestrzeń ta jest chroniona i nic jej nie zagraża, więc tego rodzaju inwestycje nie będą mogły jej objąć, mimo że teren torfowisk nie podlega pod obszar naturowy.

Jak wspomnieliśmy w rozdziale *Znaczenie torfu i wody w lokalnej tradycji* torfowiska na badanym terenie zwykle nie są postrzegane przez mieszkańców jako bagna czy mokradła. Mimo to część osób, z którymi rozmawialiśmy twierdzi, że torfowa ziemia jest błotnista, a po deszczu w zagłębieniach stoi woda, przez co czasem trudno jest wjechać ciągnikiem. Seniorka z Gradoczna komentowała: *Kiedyś jak krowa weszła do rowu, to bano się, że rozdepcze. Teraz jak traktorem się przejedzie to już rowu nie widać*.

Z drugiej strony, w okresach suszy ludzie obserwowali, że okoliczne drzewa usychają. Mieszkańcy Klejnik opowiadali, że kiedyś torfowisko wręcz płonęło z powodu suszy. Rolnik z Gradoczna zauważa, że dawniej w rowach melioracyjnych wody było po brzegi, teraz i w rowach i w studniach jest jej bardzo mało. Mówi o tym również mieszkanka tej wsi: *W studniach jest mało wody. Gdyby były krowy, to nie byłoby czym poić. Ale jest w wodociągu. Poniżenie wody jest*.

Konflikt ekologiczny wokół torfowiska

Jednym z istotnych tematów, którym zajęliśmy się jako badaczki, był konflikt ekologiczny wokół torfowiska. Używamy tego określenia, w oparciu o teorię Piotra Matczaka⁴¹. Według niej konflikt ekologiczny ma miejsce gdy spotykają się trzy elementy: fakty fizyczne, wartości społeczne i zachowania społeczne. Te pierwsze stanowią bazę dla zaistnienia konfliktu przez samo istnienie. Wartości pozwalają na wyrażenie problemu, a zachowania mogą być w tym kontekście postrzegane jako sprzyjające lub niesprzyjające jego rozwiązaniu. Tak oto w opisywanym przez nas przypadku faktem fizycznym jest istnienie łąk torfowych na granicy gmin Narew i Czyże. To właśnie tą przestrzeń miał obejmować projekt inwestycji firmy Wokas, który wzbudził niepokój części mieszkańców. Był to jeden z istotnych tematów poruszanych w trakcie rozmów, które prowadziliśmy podczas naszego wyjazdu badawczego.

Od 2019 r. trwają działania firmy Wokas, mające na celu eksploatację złóż torfu na granicy gmin. W przypadku gminy Narew rozwój inwestycji został powstrzymany przez protestujących mieszkańców. Sytuacja jest o wiele bardziej niejednoznaczna w kontekście gminy Czyże. Rada Gminy Czyże uchwaliła w 2021 r. zmianę studium przestrzennego zagospodarowania dla terenu torfowisk, z rolniczego na przemysłowe. W odpowiedzi na to zdarzenie Wojewoda Podlaski złożył wniosek do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego o stwierdzenie nieważności tej uchwały. W czasie przeprowadzania naszych badań sprawa była nadal nierozstrzygnięta.

W trakcie rozmów obserwowaliśmy różnorodne nastawienie do pomysłu na utworzenie kopalni torfu. Część osób zachowywała neutralne stanowisko, zgodnie z zasadą *co ma być to będzie*. Osoby wspierające projekt powoływały się na powstanie nowych miejsc pracy, wykorzystanie łąk będących obecnie nieużytkami czy szansę zarobku na dzierżawie lub sprzedaży działki. Spotykaliśmy też osoby, które zwracają uwagę, że łąki torfowe to ważny element spokojnego krajobrazu, miejsca interesujące pod względem przyrodniczym, sprzyjające rekreacji i przyciągające letników, turystów i naukowców chcących zbliżyć się do bogactwa lokalnej flory i fauny. Część osób uważa je również za element dziedzictwa, chociażby do przekazania w spadku potomnym.

W poszukiwaniu informacji na temat projektu budowy kopalni udałyśmy się między innymi do Urzędu Gminy Czyże. Tuż po wejściu do budynku widzimy na tablicy informacyjnej plakat przedstawiający *Zbiornik Wodny po Kopalni Torfu w Stoczku* z podpisem *W Klejnikach też może tak być!*

41 Matczak Piotr (2000) „Problemy ekologiczne jako problemy społeczne”, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań

Zainteresowały nas szczegóły, jednak cytowane słowa i zdjęcia akwenu, były jedyną przekazaną treścią. W nawiązaniu do plakatu znajdującego się w holu budynku, promującego to przedsięwzięcie zdjęciem jeziora powstałego w miejscu innej kopalni torfu, rozmawiamy z pracownikami i pracownicami Urzędu Gminy na temat planowanej inwestycji. Dowiadujemy się, że około rok przed naszą rozmową zmieniono przeznaczenie terenu z rolniczego na przemysłowy, jednak nadal nie jest pewne, czy kopalnia powstanie. W trakcie rozmów kilkakrotnie odsyłano nas do wójta: *A co ja wam powiem? To wójta trzeba pytać.* On jednak nie znalazł dla nas czasu na rozmowę lub odpowiedź na maila.



Plakat, który zobaczyliśmy w budynku Urzędu Gminy Czyże, lipiec 2022, fot. Jagoda Maciak

W Gminie Czyże ważnym kontekstem dla planów budowy kopalni torfu są historie innych inwestycji, np. postawienia farm wiatrowych czy powiększenia zalewu w Leniewie, które nie doszły do skutku. Niektórzy uważają, że osoby, które mieszkają w Gminie Czyże od niedawna są bardzo roszczeniowe i to one nie zgadzają się na różnego rodzaju inwestycje. Inni przypisują blokowanie realizacji inwestycji wieloletnim mieszkańcom i mieszkankom, których ciężko przekonać do zmian: *chcą wszystko jak było*.

Niechęć do zmian uzasadniana jest przez jedną z osób słowami: *wiemy, że to nie dla nas, zanieczyszcza środowisko, wyłącza grunt z inwestowania, tutaj się szanuje ziemię, trzeba tu pomieszkać, aby to wyczuć, w mieście bym nie płakała za wyciętymi drzewami*.

Jak pisałyśmy w rozdziale „Lokalna wiedza o środowisku”, w badanych wsiach obserwacje dotyczące łąk torfowych są dość różnorodne. Gdy pytałyśmy o pomysł utworzenia kopalni torfu, było podobnie. Pojawiał się lęk przed suszą, w skutek wykopania tak dużej ilości torfu, a z drugiej strony spokojne podejście, podparte różnymi przekonaniem. Jednym z nich jest to, że jeśli działa żwirownia, to i kopalnia nie stwarza zagrożenia. Dodatkowo pojawia się pewnego rodzaju zgoda na wysuszanie okolicznych terenów, ponieważ i tak jest taka potrzeba (wg niektórych osób łąki są zbyt mokre).

Wśród przeciwników i przeciwniczek powstania kopalni dominuje obawa o zniszczenie ziemi, ale też szkody dla zwierząt. *Ziemię to ziemię, ale jeszcze ile zwierzyny zniknie* mówi jedna z osób, z którymi rozmawiałyśmy. Wątek bezpieczeństwa lokalnej flory i fauny wydaje się istotnym dla wielu naszych rozmówców i rozmówczyń. Nie przekonują ich również argumenty o miejscach pracy: *Do pracy w kopalni nie ma nikogo. W ogóle mechanika zabiera ludziom pracę - kiedyś do pracy w lesie potrzeba było 10 ludzi, teraz to jedna maszyna robi*.

U części osób troska o środowisko nie jest jednak kluczową kwestią przy podejmowaniu decyzji odnośnie posiadanej ziemi. W tym względzie większy wpływ ma sytuacja społeczno-ekonomiczna danej osoby. Jeden z rolników mieszkających w Gradocznie uważa, że kopalnia nie jest potrzebna, odwodni teren i wpłynie na klimat. Obawia się również hałasu. Jednocześnie twierdzi, że sprzedałby ziemię pod kopalnię, gdyby mu to zaproponowano, bo pozbywa się już gospodarstwa, ze względu na brak rodziny, której mógłby je przekazać w spadku. *Zwijać to trzeba* mówi.

Podsumowanie

Tytułowa przestrzeń wokół torfowiska ma duże znaczenie dla lokalnej społeczności i tradycji.

Osoby, z którymi rozmawialiśmy z sentymentem wspominały czasy, gdy większa część społeczności pracowała w rolnictwie, a życie społeczne było wtedy bardziej aktywne. Bliskość przyrody jest ciągle doceniana przez większość z nich.

Chęć wydzierżawienia łąk wśród części naszych rozmówców i rozmówczyń wynikała głównie ze względów ekonomicznych. Również ze względu na złą sytuację finansową, młode osoby wyjeżdżają do miast w poszukiwaniu pracy. Podkreślano, że w przeszłości znalezienie zatrudnienia lokalnie było o wiele prostsze, ze względu na istnienie wielu instytucji, które potrzebowały pracowników i pracowniczek. Częste spędzanie czasu w towarzystwie sąsiadów w związku ze wspólną pracą zwiększało również integrację lokalnej społeczności.

Widzimy szansę na zwiększenie potencjału okolicznych wsi przez promowanie elementów historii i tradycji regionu związanych z torfowiskami i mokradłami oraz akcje uświadamiające o przyrodniczych walorach łąk torfowych. To wszystko może pomóc w rozwoju turystyki na tym terenie, która nie wprowadzi tak dużych zmian w środowisku naturalnym jak kopalnia torfu, a przyniesie zyski i pozwoli zachować lokalne dziedzictwo.